



Niemieckie zabiegi o izolowanie Polski wiosną i latem 1939 r.

Stanisław Żerko

Ostatnie miesiące pokoju stały w 1939 r. pod znakiem zaostrzającej się polsko-niemieckiej konfrontacji politycznej. Jednym z głównych celów Hitlera było w tym okresie spowodowanie, aby planowana wojna z Polską pozostała konfliktem izolowanym i nie przekształciła się w wojnę światową.

Wiosną 1939 r. załamały się trwające od stycznia 1934 r. oficjalnie dobrosąsiedzkie stosunki między Niemcami a Polską. W niedzielę 26 marca ambasador Józef Lipski po raz ostatni przekazał ministrowi Joachimowi von Ribbentropowi odmowną odpowiedź Warszawy na propozycje Berlina w sprawie przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy i wytyczenia przez Pomorze Gdańskie eksterytorialnego niemieckiego połączenia do Prus Wschodnich. Już następnego dnia Ribbentrop wezwał Lipskiego, by zaprotestować w związku z zamieszczonymi tego dnia w prasie na terenie Rzeszy informacjami o antyniemieckich zajściach w Bydgoszczy. Przy okazji szef hitlerowskiej dyplomacji, nawiązując do rozmowy z dnia poprzedniego, zaznaczył, że „nie może zrozumieć rządu polskiego”, który nie przyjmuje „wspaniałomyślnej oferty Führera”.

Gdy jednak 31 marca poinformowano o gwarancjach brytyjskich dla Polski, a minister Józef Beck podczas swej wizyty w Londynie (4-6 kwietnia) przekształcił jednostronne gwarancje w dwustronny układ polsko-brytyjski o wzajemnej pomocy, Hitler uznał to za akt wrogi. Tytuł na pierwszej stronie „Völkischer Beobachter” z 7 kwietnia głosił: *Polska zrywa z polityką Piłsudskiego*, a nagłówek dopowiadał: *Nowa ofiara brytyjskich planów okrążania*. Kilka dni później, 11 kwietnia Hitler podpisał dyrektywę, nakazującą przygotowanie sił zbrojnych na „wariant biały” (*Fall Weiss*), tj. atak na Polskę oraz zbrojne opanowanie Wolnego Miasta. W dyrektywie znalazł się zapis: „Kierownictwo polityczne uważa za swe zadanie, W MIARĘ MOŻLIWOŚCI

Redakcja:
Stanisław Żerko

Korekta:
Hanna Różanek

Instytut Zachodni
im. Z. Wojciechowskiego
ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

(+48) 61 85 27 691
izpozpl@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl



w przypadku tym izolować Polskę, tj. ograniczyć wojnę do walki z Polską [podkr. S.Ż.]. Zauważano przy tym, że „izolację Polski można będzie utrzymać także po wybuchu wojny, o ile da się rozpocząć wojnę od silnych uderzeń z zaskoczenia i szybko osiągnąć sukces”.

Początkiem niemieckiej ofensywy politycznej były przypadające 20 kwietnia 50. urodziny Hitlera, które wykorzystano dla zademonstrowania potęgi Wehrmachtu – w czterogodzinnej paradzie przedefilowało w centrum Berlina sześć dywizji, łącznie około 40 tys. żołnierzy i 600 czołgów. Osiem dni później kanclerz wygłosił na forum *Reichstagu* przemówienie, w którym wypowiedział niemiecko-brytyjską umowę morską z 1935 r. oraz uznał polsko-niemiecką deklarację za pogwałconą przez Polskę, a zatem już nieobowiązującą.

Minister Beck udzielił odpowiedzi w wystąpieniu sejmowym 5 maja, zawierającym kilka znakomitych z retorycznego punktu widzenia sformułowań i trafiającym w bojowe nastroje społeczeństwa. Z kolei w Niemczech mowę Becka propaganda interpretowała jako ponowne odrzucenie wielkodusznej propozycji *Führera*.

Hitler parł do wojny, więc wszystkie rozważania na temat kompromisowego (a więc kosztem Polski) rozwiązania konfliktu, które pojawiały się w kołach rządowych w Paryżu i Londynie, były dla niego nie do przyjęcia. Nie życzył sobie „drugiego Monachium”. Na niczym spetzły próby mediacji podejmowane przez dyplomację watykańską czy japońską (ambasador Japonii w Warszawie ShuichiSako). Na tajnej konferencji z generalicją w Nowej Kancelarii Rzeszy nie ukrywał, że nie chodzi mu o Gdańsk, lecz o „poszerzenie naszej przestrzeni życiowej na wschodzie” i dodawał: „Jeśli los zmusi nas do rozprawienia się z Zachodem, dobrze będzie posiadać większe terytoria na wschodzie”. Teraz zaś „zadaniem jest wyizolowanie Polski”. To na tej konferencji padły złowrogie słowa „Nie oszczędzać Polski”. Ale jako głównego wroga przedstawiał Wielką Brytanię: „Anglia jest (...) naszym wrogiem, a konflikt będzie toczył się na śmierć i życie”. Dzień wcześniej Niemcy podpisały układ sojuszniczy („pakt stalowy” z Włochami, 22 maja). Zbliżenia z ZSRR jeszcze nie planował, mimo że w kwietniu nawiązano tajne kontakty; wahania w tym względzie Hitler porzucił dopiero w sierpniu. Koncentrował swą uwagę na próbach wbicia klina między Zachód a Polskę, zwłaszcza że premier Chamberlain i szef brytyjskiej dyplomacji lord Halifax wygłaszali w czerwcu wzbudzające w Warszawie niepokój pojednawcze przemówienia.

Hitler starał się rozpraszać wątpliwości swych wojskowych. 14 sierpnia mówił generałom Waltherowi von Brauchitschowi i Franzowi Halderowi (według zapisów z dziennika wojennego tego ostatniego), że „nie ma sukcesów



politycznych ani wojskowych bez ryzyka”, ale po doświadczeniach lat 1914–1918 Brytyjczycy i Francuzi „nie pójdą na ryzyko wielkiej wojny”: „Gdyby Anglia była zdecydowana działać, byłaby dała [Polsce – S. Ż.] pieniądze. Jednak nie ładuje ona pieniędzy w stracony interes”. Kanclerz zapewniał, że w jego kalkulacjach „przekonanie o izolacji [Polski – S. Ż.] umacnia się z dnia na dzień”. Martwił się tylko, że „Anglia utrudni mu w ostatniej chwili podjęcie ostatecznej decyzji swoimi propozycjami” i dodawał: „ludzie, których poznałem w Monachium, nie wywołają żadnej nowej wojny światowej”. Najwidoczniej chciał wierzyć, i pragnął, by wierzyli w to jego podwładni, że „Anglia – być może – przemówi gromkim głosem, odwoła swego ambasadora, zerwie stosunki handlowe, ale nie przystąpi zbrojnie do konfliktu”.

W drugim tygodniu sierpnia niemiecka prasa podjęła niezwykle agresywną kampanię propagandową. Punkt ciężkości Ministerstwo Propagandy Rzeszy kazało położyć na „polskich okrucieństwach”, co miało potęgować atmosferę napięcia. Upowszechniano tłumaczone na kilka języków broszury z cytatami z polskiej prasy, zawierającymi pretensje terytorialne pod adresem Niemiec. Polska miała zostać ukazana jako strona agresywna, swą obłąkańczą polityką prowokująca konflikt, a zatem mocarstwa zachodnie w tej sytuacji nie powinny wspierać Warszawy.

Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku, pragnącemu wystąpić jako mediator, Szwajcarowi Carlowi Jacobowi Burckhardtowi Hitler mówił 11 sierpnia w swej alpejskiej rezydencji w Berchtesgaden, że nie lęka się wojny światowej, a obsadzone przez 74 dywizje niemieckie fortyfikacje powstrzymają Zachód, podczas gdy pozostała część Wehrmachtu w dwa tygodnie pokona Polskę. Gotów jest jednak szukać „jakiegoś rozsądnego rozwiązania”, jeśli „Polacy zostawią Gdańsk w spokoju” i „skończą się cierpienia naszej mniejszości w Polsce”.

Sensacją na skalę światową stało się ogłoszenie 22 sierpnia o podróży Ribbentropa do Moskwy w celu podpisania tam paktu o nieagresji (23 sierpnia). „Problem bolszewizmu ma w chwili obecnej podrzędne znaczenie”, zanotował w swym dzienniku Joseph Goebbels. Alfred Rosenberg w swoim z kolei dzienniku napisał, że zawarcie paktu z Sowiecami jeszcze się na narodowym socjalizmie zemści. Hitler to ignorował. Nie tracił z oczu swego głównego celu, jakim była budowa niemieckiego wielkiego imperium na gruzach ZSRR, lecz w realiach sierpnia 1939 r. zadaniem naczelnym było izolowanie Polski od zachodnich mocarstw oraz zniechęcenie ich do wywiązania się z zobowiązań wobec Warszawy.



Jeszcze zanim Ribbentrop wyruszył do Moskwy, 22 sierpnia Hitler przemówił do przybyłych do Berchtesgaden kilkudziesięciu wysokich oficerów. Przekonywał, że zachodni politycy „to małe robaczki, widziałem ich w Monachium”, więc i tym razem nie zdobędą się na interwencję. Rozprawa z Zachodem jest jednak, po pokonaniu Polski, nieuchronna. Pakt z ZSRR spowoduje, że Niemcy staną się odporne na brytyjską blokadę. Chętnie dodał, że martwi się jedynie, „by w ostatniej chwili jakaś świnia nie przedłożyła planu mediacji”. Niemniej, jak mówił, „zniszczenie Polski jest priorytetem, nawet gdyby do wojny doszło i na zachodzie”.

Orientacyjną datę ataku na Polskę Hitler wyznaczył na sobotę 26 sierpnia. Wskutek postawy Mussoliniego (*Duce* zapowiedział, że Italia nie jest przygotowana do wojny) i informacji o podpisaniu formalnego sojuszu polsko-brytyjskiego przesunął termin. Jednocześnie podjął kolejną próbę przekonania Wielkiej Brytanii (o Francji mówił, że „idzie na pasku Anglii”) do porzucenia Polski. Kilka następných, dramatycznych dni było inscenizacją, która miała pokazać rzekomo pokojowe zamiary Hitlera. „Wymyślę tej nocy Polakom coś tak szatańskiego, że się tym udławią”, powiedział swym podwładnym 29 sierpnia. Niemcy domagali się bowiem, aby na obszarze Pomorza Gdańskiego został przeprowadzony pod międzynarodowym nadzorem plebiscyt w sprawie przynależności państwowej tego terytorium, a wśród gwarantów granic Polski już po przeprowadzeniu plebiscytu mógłby znaleźć się także... Związek Sowiecki. Być może Armia Czerwona zostałaby zaproszona nawet do kontrolowania przebiegu plebiscytu.

Hitler wyobrażał sobie, że pod naciskiem Londynu władze w Warszawie przysłałyby do Berlina upęnomocnionych negocjatorów. Rokowania zostałyby wszczęte jedynie po to, by je szybko zerwać, o czym świadczył scenariusz skrótowo odnotowany 29 sierpnia w dzienniku wojennym Haldera, szefa Sztabu Generalnego: „30.8. Polacy w Berlinie. 31.8. Zerwanie. 1.9. Zastosowanie siły”.

W niemieckim MSZ opracowano szesnastopunktowy „program rokowań”, który został przez Ribbentropa odczytany ambasadorowi brytyjskiemu w nocy z 30 na 31 sierpnia. Przekazania samego tekstu Hitler zabronił w obawie, że Polacy mogliby te pseudopropozycje zaakceptować.

W ostatniej chwili, pod naciskiem francusko-brytyjskim, minister Beck 31 sierpnia wyraził zgodę na podjęcie rozmów z Niemcami przez ambasadora Lipskiego, którego jednak nie zamierzano wyposażać w jakieś nadzwyczajne pełnomocnictwa. Nie miało to jednak najmniejszego znaczenia. Gdy w końcu o godz. 18.30 Ribbentrop przyjął Lipskiego, rozmowa trwała kilka, może



kilkanaście minut. Radio Berlin od godz. 21.00 rozpowszechniało tekst 16 punktów wraz z komentarzem, że wskutek nieprzybycia polskiego pełnomocnika należy uznać, iż propozycje niemieckie zostały i tym razem odrzucone przez rząd w Warszawie.

Nad ranem 1 września niemieckie siły zbrojne bez wypowiedzenia wojny rozpoczęły działania przeciwko Polsce. Jak utrzymywał Hitler w ogłoszonej proklamacji, uczyniono to jakoby „odpowiadając siłą na siłę”. Mało kto za granicą w to uwierzył, a dwa dni później Wielka Brytania i Francja ogłosiły, że znajdują się w stanie wojny z Rzeszą Niemiecką.

Prof. dr hab. Stanisław Żerko – historyk, zajmuje się dziejami stosunków międzynarodowych, historią Niemiec i Polski.